ROK I. Nr. 3. WRZESIEŃ 1927.

GŁOS KARMELU

PISMO MIESIĘCZNE ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE.



CHCIAŁABYM BYĆ MISJONARZEM!...

ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS.

WYDAJĄ OO. KARMELICI BOSI W KRAKOWIE, (RAKOWICKA 18)
ODP. RED. — O. JÓZEF.

OŚWIADCZENIE.

Stosownie do dekretów Papieża Urbana VIII oświadczamy, że mianu Świętych i Czcigodnych, dawanemu w tem piśmie osobom, o których Kościół św. nie orzekł jeszcze swego wyroku, należy się wiarogodność wyłącznie ziemska i prywatna.

Opisując zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy również uprzedzać wyroków Stolicy św., której we wszystkiem najzupełniej się poddajemy.

Za wszystkich współpracowników, dobrodziejów i czytelników naszego pisemka odprawi się Msza św. dn. 8 września w dzień Narodzenia N. M. P. — Oprócz tego w intencji zelatorek i zelatorów, którzy rozpowszechniają i doręczają drugim „Głos Karmelu“, odprawi się druga uroczysta Msza św., w dzień św. Teresy od Dzieciątka Jezus, dn. 1 października b. r.

„Głos Karmelu“ wychodzić będzie co miesiąc w objętości mniejwięcej od 24—32 stron druku z illustracjami.

Prenumerata na II półrocze (to jest 6 miesięcy) 1927 roku wynosi — w kraju . . . . . 2 zł
zagranicą . . . . 3 zł

Cena pojedynczego zeszytu 40 groszy.

W Ameryce prenumerata roczna 1 $, we Francji 18 Fr., w Niemczech 3 Mk., w Czechosłowacji 24 k. cz., w Austrji 4 szyl.

We wszystkich sprawach redakcji i administracji pisma uprasza się zwracać pod następującym adresem:

O. Józef, Karmelita Bosy — Kraków — ul. Rakowicka 18.

Konto P. K. O.

Czek pocztowy Nr. 407.212.

Zwraca się uwagę Szan. Odbiorcom t. zw. zeszytów okazowych, że następny Numer (październikowy, wysyłać będziemy tylko tym, którzy zgłoszą stałe prenumerowanie pisma.



GŁOS KARMELU

PISMO MIESIĘCZNE ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE.

„Je voudrais être missionnaire"...

„Je voudrais éclairer les âmes comme les prophètes, les docteurs.

Je voudrais parcourir la terre, prêcher votre Nom et planter sur le sol infidèle votre croix glorieuse, ô mon Bien-Aimé!

Mais une seule mission ne me suffirait pas: je voudrais en même temps annoncer l'Evangile dans toutes les parties du monde, et jusque dans les îles les plus reculées. Je voudrais être missionnaire, non seulement pendant quelques années, mais je voudrais l'avoir été depuis la creation du monde, et continuer de l'être jusqu'à la consommation des siècles..."

HISTOIRE D'UNE ÂME — Chapitre 11.

„Chciałabym być misjonarzem"...

„Pragnęłabym oświecać dusze, jak to czynili Prorocy i Doktorzy Kościoła.

Pragnęłabym przebiegać ziemię całą, głosić chwałę Twego Imienia i pośród ciemnych pogan zatykać święte znamię krzyża.

Ale jedno posłannictwo nie wystarcza mi. Chciałabym, o Umiłowany duszy mojej, opowiadać Ewangelję równocześnie we wszystkich częściach ziemi, aż do najdalszych jej krańców. Chciałabym być misjonarzem nietylko przez lat kilka, ale od samego początku świata i aż do ostatniej chwili jego istnienia".

DZIEJE DUSZY — Rozdz. 11.
św Teresy od Dziec. Jezus.

Z PRAGNIEŃ ŚW. TERESY OD DZ. JEZUS.

Być misjonarzem! Gorącość pragnienia
Tu się za kratą Karmelu przemienia
W chłodnego zdroju nieustanne bicie,
Gdzie Bóg dla chwały Swej bierze me życie!

Bo misjonarzem być — słodka tęsknoto —
To żyć na ziemi smutnej tylko po to,
By Ojcu jedno jeszcze zjednać dziecię,
Życiem swem, mężnie znoszonem na świecie!

Bo misjonarzem być — wielki porywie —
To Słowo Ojca znów wcielać prawdziwie
W serca swych braci, krwią żywą tętniące,
Przez swoje, Bożą miłością płonące!

Bo misjonarzem być — cudne marzenie —
To duchem, Ducha rozpalać płomienie,
By krąg światłości rozszerzać na ziemi,
Przez duszę własną, wydobytą z cieni!

Być misjonarzem! Serce nieukojne,
Tu, już za kratą Karmelu spokojne,
Ofiarą z siebie, złożoną w zachwycie
Bogu, co dla Swej chwały. bierze życie!

Napisała
S. J. K., z III-go Zak. Karm.

APOSTOLSTWO
ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS.

Z dzieł boskich najwięcej boskiem jest zbawienie dusz. Życie Jezusa Chrystusa, Jego misja, Jego męka i śmierć są najwymowniejszym tego dowodem. Z wysokości krzyża wołaniem wielkiem, woła do Ojca o dusze; po zmartwychwstaniu naznacza pasterza dusz w osobie Piotra, a wstępując jako poprzednik nasz do nieba, daje wszystkim uczniom rozkaz: Idąc na cały świat, opowiadajcie ewangelję wszystkiemu stworzeniu; będziecie mi świadkami w całej Judei, Jerozolimie i Samarji i aż do krańców ziemi.

By tej boskiej misji zbawczej zapewnić powodzenie, sam w tym celu wybrał apostołów, kształcił ich osobiście, wyrabiał w cnotach potrzebnych, uczył ich być ewangelją praktyczną, napełnił ich duchem swoim — wreszcie powierzył im misję czyli wysłał jako posłańców swoich do wszystkich ludów.

Tak zapoczątkowane dzieło misyjne ma trwać aż do skończenia świata; ciągle więc potrzeba będzie apostołów i misjonarzy, którzy wzorem Boskiego Mistrza i Apostołów biegnąć mają, głosząc dobrą nowinę na krańce świata. Kto jest do tego dzieła zbawczego powołany? Tę misję ma Kościół św., w pierwszym rzędzie przez swoich biskupów i kapłanów, następnie zależnie od nich przez wszystkich wiernych chrześcijan, którzy owocami krzyża dzielić się mają z tymi, którzy ich jeszcze nie zakosztowali. Nikt nie może się wymówić od tej wielkiej, zbawczej misji.

Nie wszyscy jednak mają w tem dziele specjalną misję. Takich szczególniejszych apostołów i misjonarzy, napełnionych Duchem świętym, wskrzesza od czasu do czasu Bóg wśród wiernych swoich: jednych powołuje, aby budzili wierzących, ale uśpionych i zapalali ich miłością Boga i wieczności; drugich wysyła tam, gdzie ciemności śmierci panują, aby nawracali i wprowadzali dusze do owczarni Chrystusowej. Takimi apostołami i misjonarzami w Kościele Bożym są przedewszystkiem Święci, z których każdy w swoim rodzaju ma spełnić dzieło apostolskie i misyjne, jużto żywem słowem lub pismem, jużto modlitwą, przykładem i dziełami miłosierdzia, czy też ofiarą życia ukrytego i pokutnego. In omnem terram exivit

sonus eorum, — na cały świat rozchodzi się głos ich świętości i apostolstwa.

W naszych czasach i oczach naszych wskrzesił Bóg Dziewicę z Lisieux, Teresę od Dzieciątka Jezus, Karmelitankę Bosą, nieznaną i zakratowaną przed światem i okiem ludzkiem. Świętość jej przebiła mury klauzury, przebiła twardsze od murów obojętne serca ludzkie. Potęgą swej prostoty i miłości opanowała i podbiła miljony serc ludzkich, że niema prawie zakątka ziemi, dokądby jej apostolstwo nie dotarło.

W czemże polega to powszechne jej apostolstwo? Czy ją Bóg wybrał do tego dzieła specjalnie, jak wybrał Piotra i Pawła? Czy ją do tego przygotował przez szczególniejszą wiedzę i umiejętność serc ludzkich? Czy ją wysłał, jako naczynie wybrane w kraje pogańskie? Czy ją uczynił głośną męczenniczką przez krwi przelanie, jak świętego Ignacego? — Nie nie mamy na to dowodów; przeciwnie, mamy dowody, że ją ukrył, umieścił za życia w cieniu i w cierniach murów klasztornych, nie udzielał jej żadnych nadzwyczajnych darów. Nawet jej siostry zakonne, nie przeczuwały w niej świętej. Cóż napiszemy o siostrze Teresie po jej śmierci — mówiły — nic przecież nie uczyniła. Jakaż więc jest tajemnica apostolstwa Teresy?

Zaglądnijmy do księgi żywota, do ewangelji, która swą prostotą rozwiązuje najwyższe zagadnienia, gdzie największa wielkość kryje się w szacie prostoty. Czytamy więc w ewangelji następujące zdarzenie: Jezus zapytuje swych uczniów zebranych: Co to są za rozmowy, jakie idąc, mieliście między sobą? Uczniowie zamilkli, albowiem w drodze sprzeczali się między sobą, któryby z nich był większym. Wiedząc jednak, że Jezus czyta myśli ich serca, zdobywają się na odwagę i pytają: Nauczycielu, kto mniemasz jest większy w królestwie niebieskiem? Jezus usiadłszy, zebrał koło siebie dwunastu Apostołów i rzekł im: Jeźli kto chce być pierwszym niech będzie jako ostatni i sługą wszystkich. Przywoławszy następnie dziecko, objął je i postawił obok siebie wpośrodku nich i rzekł do nich: Zaprawdę mówię wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jako dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Ktokolwiek się upokorzy, jak to dziecko, ten większy jest w królestwie niebieskiem.

Znaczenie zdaje się być jasne. Jezus wybrał dziecko, aby uczyło apostołów, jak mają sami wejść do królestwa i jak mają drugich do niego wprowadzać; ten większym będzie w apostolstwie, kto więcej stanie się podobnym do dziecka. Oto w tem polega potęga apostolstwa Teresy od Dzieciątka Jez. Ją to wybrał Boski Zbawiciel, jako to dziecko uprzywilejowane, postawił ją wpośrodku apostołów naszego wieku, objął ją w Boskie swe ramiona, aby się stała apostołką apostołów przez dziecięctwo prostoty, przez miłość obejmującą Boga i dusze. Teresa od Dzieciątka Jezus została wybraną, by przez drogę swego dziecięctwa i miłości ofiarnej, stać się sama apostołką i być wzorem dla apostołów. To jest jej szczególniejszy przywilej, to sekret tego zachwytu, z jakim się do niej zwracają nie tylko dusze proste i dobrej woli, ale przedewszystkiem apostołowie i misjonarze naszych czasów.

Apostolstwo pojęte w tej dziecięcej prostocie słowa i ofiarnej miłości ma swój głęboki fundament w ewangelji i przykładzie Jezusa Chrystusa. Czemże bowiem jest ta prostota i dziecięcość, jeźli nie pokora rozumu i serca, jeśli nie ten pokarm Boskiego Serca: Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca? Czemże jest ta miłość dusz, jeżeli nie ten krzyk boski — *Sitio* — *pragnę*, na krzyżu, na którym Jezus podniesiony, wszystkich pociąga do siebie, rozłożywszy ręce a więcej otwarłszy serce — jedną ręką obejmuje Ojca a drugą grzesznika, aby go przez miłość swoją z Bogiem pojednać?

Dwie siły wstrząsają duszami — jedną jest prostota prawdy, której żaden rozum oprzeć się nie może, drugą jest miłość, której serce ulec musi. Oprze się rozum wywodom filozofów, argumentom błyszczącym przedstawi nowe argumenty i gubi prawdę w samych dowodzeniach, — prostota prawdy dowodów nie potrzebuje, bo ona samą siłą prostoty najwyższe umysły przekonuje i zwycięża; taką jest ewangelja, słowo życia. Oprze się serce wołaniom, zaklinaniom, oprze się groźbie i karze i przekonaniom rozumu, — ale miłości, tej miłości, która się staje ofiarą wyniszczenia, serce się nie oprze, bo miłość mocniejsza od śmierci, samą śmierć zwycięża. Oto dwa czynniki apostolstwa. A że one na pierwszy rzut oka wciskają się w duszę tych, co patrzą na Teresę od Dzieciątka Jezus, to dziecko prostoty i miłości przeto tak po-

rywa serca i apostołów i tych, którzy się przez apostołów nawracają, iż nikt mu się oprzeć nie może.

Zobaczmy bliżej te dwa czynniki w życiu Teresy. Droga prostoty — droga dziecięctwa duchowego, nie nowa wprawdzie, bo zrodzona z ewangelji, była, że prawie przez ogół chrześcijan zapomnianą. Umysły wielkie, apostolskie nawet, przemawiały do ludzi językiem zbyt uczonym, argumentami rozumowanej wiary i przez to uczyły wprawdzie o Bogu, o obowiązkach względem Niego, ale zbyt mało i zbyt chłodno zbliżały Boga do ludzi a ludzi do Boga. Teresa czytając te księgi głębokie, traktaty uczone, czuła, że ta uczona droga za mało zbliża do Boga swego. Porzuca więc uczone wywody, a bierze do rąk ewangelję. „Wtedy, powiada, wszystko przedstawia mi się świetlane, jedno słowo odkrywa przed duszą nieskończone widnokręgi, doskonałość wydaje się łatwą i widzę, że wystarczy uznać swoją nędzę i powierzyć się jak dziecko w ramiona boskie. Pozostawiając duszom wielkim i umysłom wysokim te piękne książki i wskazówki, których nie mogę rozumieć a jeszcze mniej praktykować, cieszę się żem maleńką“, bo: „tylko dzieci i ci, którzy się im staną podobnemi, przypuszczone będą do godów niebieskich“.

Czemże jest to dziecięctwo duchowe? Według Teresy być małym, znaczy uznawać swoją własną nicość, nie dręczyć się zbytecznie swojemi winami, wszystkiego oczekiwać od Boga, nie przypisywać sobie cnót, które się praktykuje, ale uznawać, że dobry Bóg kładzie w ręce swego dziecka te skarby, by się nimi posłużyć, kiedy zechce. Na tej drodze każe apostołka z Lisieux oddać się Bogu, powierzyć się z ufnością Jego boskim ramionom. Przez uniżenie się, przez pokorę i ufność i oddanie się całkowite Bogu osiąga się cel najwyższy. To są zasady tej drogi dziecięcej i misyjnej. „Czuję powiada Teresa, że misja moja dopiero się rozpocznie po mojej śmierci, misja nauczania kochać Boga, jak ja Go kocham, przez wskazywanie duszom mojej maleńkiej drogi“.

Niejednemu może, droga Teresy i jej apostolstwo maleńkiej drogi wyda się czemś dziecinnem. Będzie się starał uzasadnić swój sąd zdaniem św. Pawła: „Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, rozumiałem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Gdy jednak stałem się mężem, odsunąłem, co było z dziecka“. Nie sądźmy jednakowoż, żeśmy wyszli z powija-

ków, stawszy się mężami! Paweł nie sprzeciwia się Chrystusowi, który głosi pod utratą zbawienia: „Jeźli się nie nawrócicie i nie staniecie jako dzieci, nie wnijdziecie do królestwa“. Jest niemowlęctwo ducha, serca, charakteru, które jest ignorancją, złudzeniem, lekkomyślnością, podatnością na wszelki kaprys. To nie jest dziecięcość, to jest dziecinność, słabość, bezmyślność. Tę należy usunąć. Ale jest dziecięctwo święte, które doskonale zawiera przymierze z męskością, ze wzrostem w dobrem, z doskonałością; ono jest fundamentem postępu, jest to dziecięctwo ducha, serca, charakteru, jest ono prostotą, pokorą, pojętnością rzeczy bożych, przyjęciem prawdy. Takiego dziecięctwa uczy Teresa, to jej misja w Kościele. Ta pokora daleka od kłamstwa stawia każdą duszę na właściwem jej miejscu, stawia ją w prawdzie. Cechą tej małej drogi, to nadewszystko prawda, wyzwalająca dusze z ciemności umysłu i serca. Toteż Teresa nie waha się powiedzieć swemu Boskiemu Mistrzowi: „Ty wiesz, ja szukam tylko prawdy!“

Na kracie Karmelu w Lisieux czyta się napis: Pomagać będę kapłanom, misjonarzom, całemu Kościołowi. Oto druga misja Teresy, misja więcej zewnętrznie przemawiająca niż pierwsza. Słowa te wskazują, jak szerokie jest pole misyjne Dziewicy z Lisieux. Duszą tej misji jest Miłość. Miłość zaś jest rozlewną, nie tylko sama się karmi Bogiem, lecz wszystkich sił i środków używa, aby zapewnić zbawienie bliźnim, braciom. Ta miłość rośnie z latami u Teresy, zamienia się w trwający żar, niszczy jej siły fizyczne, czyni ją ofiarą za dusze ludzkie, czyni ją matką dusz, apostołką powszechną. Wystarczy przejrzeć kartki kreślone ręką Świętej — na każdej z nich jest pieczęć tej zbawczej miłości. Przedziwną ma miłość do dzieci i do biednych, uczy je, karmi i odziewa jak mała mama. Od czasu zwłaszcza, kiedy patrząc na mały obrazek Ukrzyżowanego, słyszała słowa wewnętrzne umierającego Mistrza: Tereso, pragnę, — wszystkie swoje modlitwy ofiaruje za dusze ludzkie. Rozumie, że ta miłość dusz musi ją przenieść poza ognisko domowe i zatoczyć jak najszersze kręgi. Modlitwa jej za dusze staje się wprost wszechmocną, tak, że znaku się domaga od Boga, jak to miało miejsce w nawróceniu Pranzini'ego, którego nazywa „swym pierwszym duchowym synem“. Do Karmelu ciągnie ją nie wzgląd na siostry rodzone, które już tam były, lecz jedynie szczytny program życia, któ-

rego zadaniem jest rozszerzenie Kościoła i dzieło zbawcze dusz; dlatego chce w nim więcej kochać i więcej cierpieć, aby więcej dusz zyskać.

Jej pragnieniem jest być więźniem w Karmelu, aby uwięzionym duszom zapewnić piękność i szczęście nieba. W wigilję swych ślubów wskazuje uroczyście cel swego życia: Modlić się za kapłanów i Kościół. Zdawałoby się, że jej to wystarczyć było powinno — być Karmelitanką, być matką dusz. A jednak czuła, że to dla niej nic, czuła w sobie inne powołania: być wojownikiem, kapłanem, apostołem, doktorem, męczennikiem; przejść wszystkie katusze ciała i serca, zebrać wszystkie dzieła świętych razem, jakie są spisane w księdze żywota. Pragnienia te tak wzniosłe, były jednak dla niej więcej śmiercią niż życiem; widziała się w tych pragnieniach jeszcze więcej małą i nieudolną. Szukała więc środka, żeby tym porywom apostolstwa otworzyć jak najszersze pole i szukając go, znalazła na drodze prawdy, na tej swojej maleńkiej drodze dziecięctwa, a przez nią znalazła M i ł o ś ć. Mojem powołaniem, moją misją jest miłość! Szczęśliwe dziecko! Zrozumiała, że aby być apostołką trzeba wziąć s e r c e i być s e r c e m, żyć miłością. „Tak, będę wszystkiem"! Tą miłością żyć, działać, nawracać, podbijać serca ludzkie i zniewalać Boskie, to jej misja! „Zaklinam was, szczęśliwi mieszkańcy nieba, przyjmijcie mię za córkę; chwałę wszystką wam zostawiam, dajcie mi tylko podwójnego ducha miłości!" Zostawiając prace zewnętrzne, apostolstwo czynne, kapłanom i misjonarzom, swym starszym braciom w zawodzie, dla siebie obiera rolę dziecka: Kochać! Moi bracia pracują za mnie, ja uboga dziewczynka stać będę przy boskim tronie i kochać będę za tych, którzy walczą.

Nie podobna przelać tej miłości na papier, lub przetłumaczyć jej na język ludzki. To święte szaleństwo apostolskiej miłości pożerało ją, prosiła, aby ją wysłano w dalekie kraje pogan, aby tam nieznana, zdala od wszystkich co ją kochają, spełnić ofiarę miłości. Rok przed śmiercią odprawiała nowennę, razem z innemi do świętego Franciszka Ksawerego. Nikomuby nawet na myśl nie przyszło, o co prosiła: „Prosiłam, powiada do swej siostry Marji, bym po mej śmierci mogła czynić wiele dobrego. Jestem pewna, że mię wysłuchał". Została wysłuchana; żyje w niebie i jej niebem jest, czynić dobrze na ziemi!

Żyć prawdą, żyć miłością — to życie Boga. On jest prawdą i miłością.

Stąd najwięcej zbawcze apostolstwo jest tam, gdzie prawda i miłość najgłośniej przemawia. Jest nią droga dziecięctwa. Mimowoli patrząc na apostolstwo Teresy, cisną się słowa Jezusowe: Wyznają tobie Ojcze, Panie nieba i ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi a objawiłeś je maluczkim! Jaki skutek apostolstwa Teresy? Nie podobna obliczyć, miłość nie zna cyfr. „Bóg w niebie będzie czynił moją wolę, bo ja jej nigdy nie miałam na ziemi“. Któż może się oprzeć miłującej pokorze? To też niebo zniża się na ziemię przez apostolstwo Teresy. Jeżeli ponad 30 miljonów rozdano jej relikwji, to chyba zbytecznem opisywać skutki tego apostolstwa. Padają róże duchownych i doczesnych łask w chaty słomą kryte, i w pałace z marmurów, w domy nędzy i w domy przepychu, w szkoły, w szpitale, w klasztory, w pracownie i kopalnie, w kasarnie i na pola walki, na pogańskie kraje, prostaczkom i uczonym, upornym i ludziom dobrej woli — jak powszechna miłość Teresy, tak powszechne dary.

„Módl się do Teresy, — tak mówił Benedykt XV. do kapłana, — bo jej powołaniem jest uczyć kapłanów, jak mają kochać Jezusa! Znamienne słowa! Apostołka Apostołów! Toteż nigdzie tak jak w kolegjach, w nowicjatach, w seminarjach, w sercach kapłanów i misjonarzy — Teresa jest Małą Królewną. Potop łask nie kończy się, bo apostolstwo Teresy dopiero się zaczęło: „Nie, nie mogę nigdy spocząć, aż do skończenia świata; mówiła przed śmiercią; dopiero gdy Anioł pański zawoła, czas już przeminął, wtedy odpocznę i cieszyć się będę, bo LICZBA WYBRANYCH BĘDZIE PEŁNĄ!

Tak jest, bo apostolstwo prawdy i miłości nie kończy się, aż kiedy wszystkie jego strumienie zejdą się w morzu Wiecznej Prawdy i Miłości!

Rzym, dnia 15. VIII., w święto Wniebowzięcia N. M. P.

br. Anzelm od św. A. K.

KARTKA z MISJI KARMELITAŃSKICH

Z okazji Międzynarodowego Akademickiego Zjazdu Misyjnego w Polsce, jaki ma odbyć się w Poznaniu, w dniach od 28. IX. do 2. X. 1927, zamieszczamy w naszem pisemku parę artykułów z dziedziny naszych Misji, będących odpowiedzią na przesłany nam kwestjonarjusz przez Komitet Zjazdu. Są one napisane w polskim i francuskim języku dla t. zw. Jednodniówki, jaką w obydwu językach, celem szerszego zainteresowania zagranicy, wydaje Generalny Sekretarjat P. Dzieła Rozkrzew. Wiary (Pniewy, Wielkopolska) w tym właśnie czasie. Dorzucamy chętnie tę skromną naszą cegiełkę do budowy nader ważnego dzieła Zjazdu, w tej nadzieji, że razem z innemi przyczyni się u nas do większego poznania i ukochania sprawy Misji.

REDAKCJA.

1. Cel i początek zakonu Karmelitów Bosych.

Zakon karmelitański w pierwotnym swym ustroju był zakonem czysto kontemplacyjnym i oddanym życiu pustelniczemu, jak to nakazuje reguła, napisana przez św. Alberta, Patrjarchę jerozolimskiego, dana do zachowywania około roku 1209 św. Brokardowi, pierwszemu przeorowi Góry Karmelu. Nie długo potem Ojciec św. Grzegorz IX. zaliczył Karmelitów do zakonów żebrzących, w roku 1229, a w końcu Innocenty IV. w roku 1247, na prośbę św. Szymona Stocka, zatwierdzając regułę, ustalił, żeby Karmelici, wówczas rozsiani po całej Europie, oddawali się także życiu apostolskiemu.

Taki był początek życia kontemplacyjno-czynnego Karmelitów, którzy idąc za przykładem żarliwości Ojca swego św. Eliasza, i przyodziani sukienką Szkaplerza św., danego przez Matkę Najświętszą wspomnianemu św. Szymonowi Stock, nie przestali nigdy w ciągu wieków pracować w Kościele św. dla chwały Bożej i zbawienia bliźnich.

Tego to ducha wznowić i zachować w swoim Zakonie postanowiła wielkodusznie w wieku XVI. św. Teresa od Jezusa, zaprowadzając reformę Zakonu między siostrami, a z pomocą św. Jana od Krzyża, niedawno przez Ojca św. Piusa XI. ogłoszonego Doktorem Kościoła, i między braćmi N. M. P. z Góry

Karmelu. — Tak powstał nowy zakon a raczej odnowiony Zakon Karmelitów Bosych, powagą Stolicy Świętej zatwierdzony, a przez osobnego generalnego Przełożonego prowadzony i kierowany.

Pierwszem jego celem i głównem zadaniem jest — jak mówią konstytucje — miłość Boga i życie kontemplacyjne, oparte na modlitwie i umartwieniu. Z niego ma wypływać życie czynne, apostolskie nad zbawieniem i uświęceniem dusz bliźnich, które stanowi drugie jego zadanie, podporządkowane pierwszemu celowi.

2. O misjach karmelitańskich w ogólności.

Wzrastał coraz bardziej nowy Zakon, owiany duchem apostolskim tak wielkich Rodziców — i jeszcze za życia obojga, wysłano misjonarzy-Karmelitów Bosych do Kongo w zachodniej Afryce, w marcu r. 1582. Bóg jednak inaczej postanowił. Wszyscy bowiem misjonarze wskutek rozbicia okrętu znaleźli śmierć w odmętach morskich. Na ich miejsce wysyłano z Karmelu wciąż nowych apostołów słowa Bożego, nad pracami których św. M. N. Teresa, będąc teraz już w niebie, dziwną roztaczała opiekę.

Nadeszła jednak chwila, w której się zdawało, że duch misyjny zgaśnie w Karmelu reformowanym; a to z tej przyczyny, że przełożeni hiszpańscy sądzili, iż życie czynne mniej odpowiada wrodzonemu duchowi Reguły karmelitańskiej.

Bóg jednak czuwał nad Zakonem i jego duchem. Klemens VIII., w r. 1597, z klasztorów naszych włoskich stwarza nową osobną kongregację t. z. „włoską“.

Kongregacja ta złożoną była prawie wyłącznie z samych Ojców Hiszpanów, którzy ducha św. Teresy i św. Jana od Krzyża, czerpali u samego źródła lub nabyli go od współczesnych naszym Rodzicom. Toteż już na pierwszej kapitule generalnej w r. 1606 okazali oni wielkie zrozumienie i gorliwość dla misji; wszyscy Ojcowie kapitularni, począwszy od O. Generała, zrzekli się swych urzędów i uczynili ślub udania się na misje dla nawracania pogan. Nadto otworzyli seminarjum, w którem kandydaci na misjonarzy mieli się odpowiednio kształcić. Na prokuratora misji obrali O. Piotra od M. Boskiej, Hiszpana, który był kaznodzieją na dworze Klemensa VIII. Przedtem jeszcze tenże papież zrobił go Wikarym generalnym

Misji na cały Kościół św., i na tym to urzędzie położył podwaliny pod przyszłą Kongregację Rozkrzewienia Wiary „de Propaganda Fide“. On był jej główną podporą, jak to niezbicie wykazał O. Florencjusz od Dzieciątka Jezus, obecny prowincjał Kastylji w Hiszpanji w jednem z swych dziełek: „Misje Karmelitańskie i Kongregacja Rozkrzewienia Wiary“.

(La Orden de S. Teresa, la fundacion de la Propaganda Fide y las Missiones Carmelitanas).

Pierwsza stacja misyjna Kongregacji włoskiej była w Persji. Osiedlili się tu nasi misjonarze w Ispahanie, Ormur, Schirar i t. d. Później założyli swą siedzibę również w Tatta, w Wielkim Mogolu i Goa, skąd wyszli Błogosławieni: Djonizy od Narodzenia i Redempt od Krzyża, męczennicy na wyspie Sumatra. W końcu mieli Karmelici Bosi swe misje na wybrzeżu malabarskiem w Indjach, gdzie dotychczas istnieją dwie kwitnące misje, a mianowicie: Archidjecezja Verapoly, obsługiwana przez Ojców-Hiszpanów, którą zarządza Najprzewielebniejszy Arcybiskup Anioł Marja López Cecilia, Karmelita Bosy z Hiszpanji. Drugą djecezją jest Quilon, należąca do prowincji belgijskiej (Flandrja), na czele której stoi Najprzew. Biskup Alojzy Benzinger, Karmelita Bosy, rodem ze Szwajcarji. W obydwóch tych djecezjach pracują dwie nowe Kongregacje OO. Tercjarzy Karmelitów Bosych, wskrzeszone przez przebywających tam naszych misjonarzy. Jedna z nich zachowuje przy ceremonjach kościelnych obrządek łaciński, druga obrządek syro-malabarski.

Nadto znajdują się nasze misje w Mezopotamji, nad Zatoką perską, w Syrji na Libanie i na Górze Karmelu, do których cały Zakon, głównie z Francji i Włoch, posyła swych misjonarzy. Oprócz tego trzeba na tem miejscu wymienić placówkę misyjną w Urabá w Kolumbji, która powierzoną została Ojcom z Hiszpanji. We wszystkich tych misjach panuje wielki duch gorliwości około zbawienia dusz. Z dnia na dzień rośnie gorliwość ta w Zakonie Karmelitów Bosych.

Również i Siostry Zakonu karmelitańskiego pałają wielką gorliwością około zbawienia dusz, modlitwą i ofiarą wspomagając misjonarzy w nawracaniu dusz, błądzących w ciemnościach bałwochwalstwa, do prawdziwego światła wiary św.; Siostry zaś III. Zak. nie tylko modlitwą ale i czynnie pomagają kapłanom w misjonarstwie *(patrz fotografja 1.)*. Wzorem dla

wszystkich gorącej żądzy ratowania dusz jest nasza reformatorka, św. Teresa od Jezusa, matka całego Zakonu karmelitańskiego reformowanego. Za naszych czasów płomienną żarliwością ratowania dusz gorzała św. Teresa od Dzieciątka Jezus, godna córka Wielkiej Teresy. Cały świat napełnia dziś swem nader płodnem apostolstwem. Szczególniejszą opieką objęła misje katolickie na całym świecie, między innemi i nasze misje karmelitańskie.

Fr. Eufrasio del Nino Jesus.



Quilon (Indje) — Ochronka i szkoła SS. Karmelitanek III. Zakonu reg.

3. Co Karmelici Bosi w Polsce uczynili dla Misji.

Początek Zakonu Karmelitów Bosych w Polsce zawdzięczamy misjom. W roku 1603 czterech zakonników Karmelu Terezjańskiego, udając się przez Polskę i Moskwę do Persji, zapoznali Polaków z tym Zakonem, który też z końcem r. 1605 osiedlił się na stałe w Krakowie na przedmieściu Wesołej (obecnie Szpital św. Łazarza).

Między Karmelitami Bosymi z Polski, znamy kilku misjo-

narzy, którzy na Wschodzie na misjach pracowali, mianowicie, jak zaznacza dzieło: „Splendory Seraficzne i t. d. czyli Życie św. Teresy (Druk Franc. Cezary, Kraków 1701), również inne zapiski.

1. W. O. Mikołaj od św. Józefa, zmarł w Goa w Indjach wschodnich r. 1661; na świecie zwany Mikołaj z Biberstyna Kazimierski, z woj. krakowskiego, wyświęcony w kat. krak., w dzień św. Tomasza Ap. 20. XII. 1647 przez Bp. Sufr. Albina Lipnickiego.
2. W. O. Dyonizy od Jezusa, na świecie Władysław Miliński, syn kasztelana Rozporskiego z woj.Łęczyckiego; przez 18 lat pracował w Persji. Wysłany na misje do Indji w r. 1649, licząc wtedy lat 38, zmarł jako Wikary w Congo (w Indjach) r. 1673, licząc wieku swego 62, misjonarstwa 24.
3. W. O. Władysław od Najśw. Serca Jezusowego zmarł w Ispahanie 31. XII. 1704; na świecie zwany Aleksander Reüzner, urodz. w Polsce, w miasteczku Turobinie 19. III. 1630; prof. nowicjatu naszego w Monachjum w Bawarji z dn. 24. IV. 1657; w r. 1698 pracował na misji z wielkiem poświęceniem.
4. W. O. Ignacy od Jezusa, były przeor pewnego polskiego klasztoru, zmarł w Indjach w roku 1656.
5. W. O. Rajmund od św. Michała, w r. 1698 wikary nowego konwentu w Basorah, na świecie Albert Laskowicz z Bochni, djec. krakowskiej, prof. nowicjatu krak. za przeorstwa O. Hieronima a Jesu Maria (Drzewicki), byłego misjonarza na Wschodzie, po którym odziedziczył ducha misyjnego; zmarł w Seiral w Persji, w r. 1716.
6. W. O. Władysław od św. Ducha (Mikołaj Dorofiewicz), Litwin, przyjęty do nowicjatu krak. 23. V. 1676, mąż kontemplacji oddany i czynny w Syrji, Palestynie, Samarji, Trypolisie, Jerozolimie; zmarł ten czcigodny Ojciec w Lublinie 1724 r.
7. W. O. Hieronim od Jezusa-Marji (Jan Drzewicki), z woj. lubel., misjonarz w Ispahanie, potem w Goa; swemi pracami i zabiegami wyjednał w tamtejszych krajach wiele u możnowładców perskich i medyjskich dla religji katolickiej. Zostawał na tych misjach lat 18. Uproszony u przełożonych generalnych powrócił do kierowania Braćmi w swo-

jej Prowincji; poświęcając resztę czasu układaniu i tłumaczeniu ksiąg pobożnych; zmarł w Lublinie r. 1695 *).

8. Najsławniejszym zaś z Karmelu Terezjańskiego w Polsce misjonarzem, to O. Florencjusz od Jezusa Nazareńskiego, Mikołaj Szostak, syn Jana i Anny Dziugównej z pow. lidzkiego, prof. z głębockiego nowicjatu (Wileńszczyzna) w r. 1728. Chociaż pochodził z Litwy, pozostał zawsze wychowankiem polskiej prowincji i zawsze tak w katalogach go zapisywano.



Nasze misje — Poświęcenie nowego kościoła w Maranellur w Indjach 1925.

Licząc lat 28, udał się na misje do Malabaru w Indjach w r. 1739. W r. 1748 został B-pem koadjutorem B-pa Verapoly, a po śmierci Ordynarjusza w r. 1750 wstąpił na jego miejsce, wyjednał seminarjum u Propagandy i liczbę kościołów i kaplic podwoił. Zmarł 21. VII. 1773, jako wielki filar Kościoła św., i niemała ozdoba utrapionej podówczas ojczyzny.

9. Alumnem Prow. pol. był O. Ildefons od Ofiarowania N. P. M. urodz. w Szakolczy na Węgrzech (dziś Czecho-Słowacja),

*) (Notice sur le P. Jérôme de Jesus Marie, Carme Dechaussé Polonais par. Robert Chabrie — Bourg 1925).

syn Józefa Igrisza i Elżbiety Skoycowej. Złożył profesję w now krak. 24. XI. 1747 r. Do Malabaru udał się w r. 1759, licząc lat 34. W archiwum generalnem Bosych jest jego dzieło o Misjach Bosackich w Indjach. W r. 1770 wrócił do Rzymu, wyznaczony wizytatorem apostolskim dla Malabaru, z powodu jednak wyczerpania sił, powrócił do Polski i został spowiednikiem Bosaczek w Lublinie; był przeorem we Lwowie, gdy przyszła kasata klasztorów położonych w Małopolsce; zmarł w r. 1790, przy skasowanej rezydencji w Milatynie, gdzie cudowny obraz P. J. Milatyńskiego dotąd istnieje.

Prowincja litewska miała klasztorek czy raczej misyjną placówkę w Taganrogu, nad morzem Azowskiem. Prezesem tutaj był W. O. Serafin od św. Stanisława Kostki (Holfeld); otwarta r. 1810 zwinięta 1830. W litewskiej prowincji rację placówki misyjnej miało Głębokie, pośród ludności mieszanej schizmatyckiej położone. W prowincji polskiej podobną placówkę miał klasztor berdyczowski na Ukrainie, z pobliskiemi sobie konwentami, Wiśniowcu, Kamieńcu Podolskim i Kępinie.

Obecnie Zakon Karmelitów Bosych w Polsce ma jednego członka na misjach. Jest nim O. Ireneusz (Oskwarek) na Górze Karmelu w Palestynie od r. 1921.

Inny Karmelita Bosy, Polak, O. Bogusław (Jacaszek) pracuje w Ameryce Północnej, między Polakami.

br. Jan Kanty od św. Teresy.

KWIATECZKU NAJPIĘKNIEJSZY...

(Pieśń hiszpańska ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Patronki Misjonarzy).

Kwiateczku najpiękniejszy z jasnego nieba!
Źródło, którem się cieszyć w Karmelu trzeba!
Niech płyną z Twych ołtarzy
Na ten świat Boży
Lilje, róże, cuda i łaski,
Z drogą Twego dziecięctwa Twej chwały blaski.

Przewodniczką być chciałaś Misjonarzy,
I pójść do Chin dalekich zawsześ pragnęła,
Więc prowadź dziś do pogan świętych żeglarzy,
Co niosą światło wiary, by tam płonęła!

(Tekst: P. Florencio del Nino Jesus).
(Muzyka: P. José-Domingo de Sta Teresa).

Cud eucharystyczny w Karmelu meksykańskim.

„El Carmelo“ — hiszpański nasz miesięcznik — ze stycznia 1927 r., donosi o następującem zdarzeniu, które miało miejsce w Amecameca, miasteczku, w pobliżu stolicy meksykańskiej, liczącem 10 tys. mieszkańców, położonem w żyznej dolinie pomiędzy górami wulkanicznemi Popocatepetel a Ixtlacihuatl.

O prawdziwości tego opisu świadczą świątobliwe zakonnice, którym Pan Jezus w Najśw. Eucharystji tak niezwykłą, cudowną łaskę wyświadczyć raczył.

Brutalne żołnierstwo, wysłane przez prześladowcę Callesa, prezydenta Meksyku, stanęło u furty klasztornej Karmelitanek Bosych, celem wypełnienia rozkazu barbarzyńskiego rządu, tyranizującego haniebnie katolicką ludność.

„Opuszczajcie natychmiast to miejsce“, zawołali żołnierze do zebranych zakonnic. „Panowie“ odrzekła przełożona, „jesteśmy bezbronnemi mniszkami, dozwólcie nam przynajmniej wystarać się o jakie schronienie i wsparcie u naszych dobrodziejów“. „Nie, nic z tego, opuszczajcie natychmiast dom“ krzyknął przewódca do młodej przełożonej, odzywając się przytem w niegodny i bezbożny sposób.

Oblubienice Chrystusowe zrozumiały, że ta dzicz okrutna zdolną jest do wszelkiego bezprawia, i że wszelki opór byłby daremny.

Podczas gdy siostry zabierały się do spełnienia bolesnego rozkazu tyranów, przełożona z dwiema zakonnicami udała się do kaplicy, by Przenajświętszy Sakrament Ołtarza ochronić od zniewagi. — Z głębokiem wzruszeniem otwiera tabernakulum; spogląda chwilę na najświętsze Postacie, kryjące Ukochanego Pana. „Panie“, woła „mamże Cię dotknąć ręką moją?“

Odpowiedzią na to był cud wielki, eucharystyczny, zapi-

sany w dziejach Kościoła. Hostje Najświętsze, nietknięte, własną siłą unoszą się w powietrze, zawisłszy nad wargami trzech zakonnic.

Drżące, ze wzruszenia, sercem pałającem miłością, siostry otworzyły usta, by przyjąć z czcią najgłębszą Chleb Anielski, w tak cudowny i niezwykły sposób podany im z nieba.

Puszka opróżniona. Pozostała jeszcze tylko duża Hostja do Wystawienia Najśw. Sakramentu. Przełożona bierze do rąk kustodię, — lecz nagle, cud się powtarza: jak przed chwilą małe Hostje, tak teraz duża Hostja wysuwa się z lunuli, zawisa w powietrzu i kurcząc się aż do formy małej Hostji, schodzi do ust jednej z Oblubienic Chrystusowych, niezwykle zdumionych i rozpalonych miłością do Boga w Eucharystji ukrytego.

DAWNI KARMELICI BOSI PRZY OSTREJ BRAMIE W WILNIE.

(Na podstawie dawnej łacińskiej kroniki klasztornej.)

III.

Postęp w budowaniu świątyni wewnętrznej i zewnętrznej św. Teresy. — Karmelitanki Bose we Wilnie. — Śmierć fundatorów wileńskiej fundacji. — Konsekracja wileńskiego kościoła św. Teresy. — O. Laurenty, wielki czciciel Matki Najśw. w Karmelu wileńskim.

Dwojaki kościół budowali Karmelici Bosi przy Ostrej Bramie: wewnętrzny i zewnętrzny. Wewnątrz przez zdobycie świętości i nauki, które tak bardzo zalecała swoim dzieciom duchownym św. M. N. Teresa, Patronka fundacji wileńskiej. Nad budową wewnętrzną i wyrobieniem ducha zakonnego w klerykach, pracował poważny z natury O. Felicjan od WW. ŚŚ., późniejszy prowincjał, naznaczony lektorem (profesorem) w wileńskim klasztorze, który pierwszy swój wykład wraz z przysięgą odprawił w starym jeszcze kościółku św. Teresy, ku zadowoleniu wszystkich. Pierwszą dysputę publiczną, dowód pilności i pracy, złożyli jego uczniowie wobec zacnych gości w r. 1636.

Postępowała też i budowa materjalnego, wielkiego kościoła, ku czci Królowej nieba i św. Teresy, szczególniej za rządów zapobiegliwych wielce przeorów OO. Cyryla, Stanisława, Władysława, osobliwie zaś O. Jozafata a Virgine Carmeli (Tyszkiewicza), od r. 1648—1652, zakonnika do przeprowadzania spraw klasztornych bardzo sposobnego.

Dużo łożył na tę budowę J. W. Stefan Pac, Podskarbi a od r. 1635 Podkanclerzy W. X. L., który obok zajęć i spraw państwowych wiele również, razem z małżonką swoją Anną Marją z Rudominów Dusiatycką, przyczynił się do fundacji św. Józefa, SS. Karmelitanek Bosych we Wilnie.

Gdy te, w roku 1638, sprowadzone przez powyższych fundatorów z klasztoru lubelskiego św. Józefa, zawitały po raz pierwszy do Wilna, pierwsze swe kroki skierowały do kościółka Ojców wileńskich, uroczyście przez nich przyjęte przy śpiewie „Te Deum". Tamto, jak wspomina dzienniczek ich podróży, po złożeniu czci Najśw. Sakr., udały się przed Ołtarz Matki Boskiej, gdzie, wedle tej samej relacji, był umieszczony Jej obraz bardzo ładny; podniosły też zasłony na twarz spadające, aby obraz oglądać, ale, że ludu pobożnego dość znaczna liczba się zeszła, dlatego zaraz je spuściły. Po nawiedzeniu kościółka, wsiadłszy do karet, pojechały do nowego, wielkiego kościoła Ojców, „co go budują kosztem J. M. Fundatora Stefana Paca, który będzie bardzo piękny".

Zanim jednak budowa ta została dokończoną, zabrała śmierć największego jej i pierwszego fundatora i dobroczyńcę, Ignacego Dubowicza. Zgromadzenie żałośnie, po uroczystych egzekwiach, pochowało jego zwłoki, wedle życzenia, pod kaplicą Matki Boskiej, przy dawnym kościółku św. Teresy. Oprócz zapisu kamienicy na Imbarach, na potrzeby fundacji, zakrystję i bibljotekę klasztorną uczynionego, zaznaczył ś. p. Fundator w testamencie, że suma 20.000 złp., jaką zapisał swemu synowi Jasiowi, miała również przejść na budowę konwentu, na wypadek śmierci tego ostatniego przed dojściem do pełnoletności. Co też rzeczywiście nastąpiło w r. 1640, kiedy młodziutki Jan Dubowicz zmarł w Rzymie, przy klasztorze OO. Bazyljanów, licząc lat 18. Niedługo po tym bolesnym zgonie drugi fundator, Podkanclerzy W. X. L. Stefan Pac, i jego żona, wielce cnotliwa, Marja z Rudominów Dusiatyckich Pacowa, rozstali się z tym światem w owym czasie, ku wielkiemu smutkowi Ojców i Sióstr wileńskch.

Wiele jeszcze ubiegło lat, zanim świątynia, z takim mozołem i ofiarą budowana przez Ojców, doczekała się zupełnego swego ukończenia. Kiedy nakoniec całkowicie na wewnątrz i zewnątrz została wykończona i ozdobiona, dokonał uroczyście, wśród przepięknych ceremonji, jej solennej konsekracji

Najprzew. X. Biskup wileński Jerzy Tyszkiewicz, w roku 1652.

Niemałą zasługę miał w tym względzie wspomniany już przeor O. Jozafat (Tyszkiewicz), którego radą i zdaniem posługiwali się nierzadko królowie polscy: Władysław IV., Jan Kazimierz a wkońcu i Michał Korybut Wiśniowiecki.

Prawą jego ręką i pomocnikiem wiernym w tych wielkich naprawdę pracach był O. Laurenty od św. Michała, generalny kaznodzieja najpierw w klasztorach: poznańskim i lubelskim, a potem wileńskim i głębockim, gdzie ukończył 20 lat pracy kaznodziejskiej. Umiał on swojsko i przystępnie przemawiać do ludu, a przytem bardzo zbożnie i z zapałem apostolskim. O nim to, z okazji jego zgonu w r. 1654, piszą wiele w swych kronikach SS. Karmelitanki Bose wileńskie. Obok innych zalet i przymiotów podkreślają jego gorące nabożeństwo do Matki Najśw., „bo na obraz Jej, który cudowny jest w kościele Wielebnych Ojców naszych wileńskich sprawił z jałmużny sukienkę bardzo piękną i kosztowną, sam przykładał wielkiego starania i pilności koło robienia jej, haftarza najmował, doglądał koszt i potrzeb u dobrodziejów zebrał i przyznać, że bardzo piękną i nie ubogą, bo coś około 2000 ważyła...“

Zdawaćby się mogło, że mowa już tu o Ostrej Bramie, o cudownym obrazie M. B. w niej umieszczonym. Z zapisku jednak tego wnosić można, że była to sukienka na obraz „który jest w kościele“, — zaś obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej nie miał jeszcze kaplicy do roku śmierci O. Laurentego, 1654, ani połączenia z kościołem św. Teresy przez dobudowaną kaplicę. Była kaplica M. B., zbudowana przy kościółku dawnym św. Teresy w r. 1631, w której podziemiach pochowano fundatora I. Dubowicza, a gdzie był ołtarz i obraz Matki Najśw. W nowym zaś wielkim kościele św. Teresy był również ołtarz boczny poświęcony Matce B. Szkaplerznej. Pobożny zaś lud i gorliwi słudzy Boży, otrzymywali zawsze u stóp tych ołtarzy, jak i gdzieindziej w świątyniach karmelitańskich, niezliczone łaski i cuda Miłosierdzia Bożego, przez ręce Marji, tak, że słusznie te obrazy za cudowne były i mogły być uważane. Zresztą Magistrat, choć przychylny Bosym, opieki nad Ostrą Bramą jeszcze oficjalnie im nie zlecił. Nastąpiło to później, po strasznych zniszczeniach, jakie długotrwałe wojny przyniosły całemu miastu i jego mieszkańcom.

br. Jan Kanty od św. Teresy.

ŁASKI SKAPLERZA ŚWIĘTEGO.

Dziennik angielski: „The Universe“ donosi nam pod datą 11. lutego 1927, co następuje:

„Dorożka-taksówka całym pędem jechała przez most jeden w Nowym Yorku, gdy naraz maszyna odmówiła posłuszeństwa i pojazd, uderzywszy silnie o parapet mostu, został wyrzucony zeń i spadł o 15 m. niżej na szyny kolejki miejskiej. Lekarz i minister protestancki zjawili się niemal natychmiast z pomocą... Gdy tylko wydobyto szofera z pod szczątków rozbitego samochodu, z pod odzienia rozwartego na piersiach, ukazał się św. Szkaplerz karmelitański; po tym znaku poznano, iż nieszczęśliwy jest katolikiem. Najśw. Panna czuwała nad dzieckiem swojem. Pomimo swego protestanckiego uprzedzenia, pastor natychmiast udał się po katolickiego kapłana Wskoczywszy w pierwsze napotkane auto, przywiózł wkrótce na miejsce wypadku ks. Józefa Hamelrijck. Ten ostatni udzielił umierającemu ostatnich św. Sakramentów, a przy ceremonji obecnym był niezliczony tłum ciekawych, którzy zbiegłszy się na wieść o zaszłem nieszczęściu, z największem skupieniem i uszanowaniem przypatrywali się św. obrzędowi“.

Oby Najśw. Królowa Karmelu raczyła łaską wiary nagrodzić ministrowi protestanckiemu ten piękny jego czyn, a nam wszystkim udzielała coraz większej ufności w Jej przemożną Matczyną opiekę.

Messager de la Grande et de la Petite Thérèse.

Kochać Marję, Jej służyć, Ją czcić:
To znaczy na świecie - najszczęśliwszym być!

„Na świecie jedno tylko czynić należy: kochać Jezusa i zbawiać Mu dusze, aby Go wiecznie kochały“.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus.



CZWARTEK 30. WRZEŚNIA 1897 R., DZIEŃ ŚMIERCI ŚW. TERESY OD. DZ. JEZUS.

opisany przez W. M. Agnieszkę (siostrę Świętej).

Rano czuwałam przy Teresie, podczas Mszy św. Nie odzywała się do mnie zupełnie. Była wyczerpana i z trudnością oddychała. Domyśliwałam się, że jej cierpienia były niewypowiedziane. Złożyła na chwilę ręce i patrząc na figurę Matki Najśw., stojącą naprzeciwko łóżka, rzekła: „*O! jakże gorąco się do Niej modliłam! Lecz to czyste konanie bez żadnej przymieszki pociechy...*“

Cały dzień, bez chwili ulgi, pozostawała, można powiedzieć, w mękach. Zdawała się być bez sił, a jednak, ku wielkiemu naszemu zdziwieniu, mogła się poruszać, usiąść na łóżku: „*Patrz, moja Matko — mówiła — jak silną jestem dzisiaj! Nie, nie zanosi się na śmierć. Może tak jeszcze potrwa całe miesiące. Nie wierzę już w śmierć dla siebie, wierzę jedynie w cierpienie!... A jutro będzie jeszcze gorzej... A więc, tem lepiej!*“

— — — — — — — — — — — — —

„*O mój Boże!... Jakże kocham dobrego Boga!...*

„*O moja dobra Matko Najśw., wspomóż mię!*“

— — — — — — — — — — — — —

„*Jeżeli to konanie, czemże jest śmierć?!!*“

„*O moja Matko, zapewniam Cię, że kielich pełen po brzegi. Lecz Pan Bóg mię nie opuści... On mię nigdy nie opuścił!...*

„*Tak, mój Boże, wszystko, co zechcesz, lecz zmiłuj się nade mną!...*

„*Moje siostrzyczki, moje siostrzyczki módlcie się za mną!...*

„Mój Boże! Mój Boże! Ty tak dobry!!! O! tak, jesteś dobry! Wiem o tem...“

— — — — — — — — — — — — —

Około trzeciej godziny rozłożyła ręce na krzyż. Matka Przełożona położyła na jej kolanach obrazek Matki Najśw. z Góry Karmelu. Popatrzyła nań przez chwilę. *„O moja Matko. oddaj mię prędko Matce Najśw. Przygotuj mię do dobrej śmierci“.*

Matka Przełożona odpowiedziała jej, że jest dobrze przygotowana, bo zawsze rozumiała i praktykowała pokorę. Zastanowiła się przez chwilę, a potem z pokorą wyrzekła następujące słowa: *„Tak, zdaje mi się, że zawsze szukałam jedynie prawdy... Tak, zrozumiałam pokorę serca“.*

Powtórzyła jeszcze:

„Wszystko, co napisałam o mych pragnieniach cierpienia. O! jakież to prawdziwe! “

I z wielką pewnością dodała:

„Nie żałuję, że oddałam się Miłości“.

— — — — — — — — — — — — —

Od tej chwili zdawało się, że to już nie ona cierpi. Kilka razy, patrząc na nią, myślałam o męczennikach wydanych w ręce katów, lecz ożywionych siłą Bożą. Powtórzyła z zapałem: *„O nie, nie żałuję, że oddałam się Miłości, wręcz przeciwnie!“*

Trochę później wyrzekła: *„Nigdy nie przypuszczałam, że można tyle cierpieć. Nigdy! Nigdy! Jedynie moje gorące pragnienia zbawienia dusz, mogą mi to wytłumaczyć...“*

Z trwogą: *„Nie mogę oddychać, nie mogę umrzeć“.*

Lecz poddając się: *„Chętnie chcę — będę jeszcze cierpieć“.*

— — — — — — — — — — — — —

„Moje najmniejsze pragnienia zostały spełnione... a więc, największe (pragnienie), umrzeć z miłości, musi się również spełnić“

— — — — — — — — — — — — —

Około 5-tej godziny, byłam przy niej sama. Jej twarz zmieniła się nagle: rozpoczynało się konanie. Skoro Zgromadzenie weszło do infirmerji, powitała wszystkie Siostry uśmiechem, pełnym słodyczy. Trzymała w rękach swój krzyżyk i nieustannie nań spoglądała.

Więcej jak dwie godziny, straszliwy oddech rozdzierał jej piersi. Twarz jej zsiniała, ręce stały się fjoletowe: nogi zlodowaciałe i drżała na całem ciele. Pot kroplisty obficie zraszał

jej czoło i spływał po twarzy. Wciąż wzrastająca duszność sprawiała, że oddychając wydawała niekiedy, mimowoli, słabe okrzyki.

Usta jej zdawały się tak wyschnięte, że S. Genowefa od Przen. Oblicza, chcąc jej ulżyć, przyłożyła do jej warg kawałeczek lodu. Nikt z obecnych nie zapomni spojrzenia i uśmiechu niebiańskiego, któremi mała Święta obdarzyła w owej chwili „Celinę“. Była to jakby ostatnia zachęta, ostatnie pożegnanie.

O 6-tej, gdy zadzwoniono na Anioł Pański, podniosła błagalny wzrok na figurę Matki Najśw., stojącej naprzeciw łóżka.

Było kilka minut po 7-mej, gdy Matka Przełożona przypuszczając, że niema zmiany w jej stanie, odprawiła Zgromadzenie. Teresa westchnęła.

„*Moja Matko, czy to jeszcze nie konanie! Czyż ja teraz nie umrę?...*“

„Tak, moje dziecko, to jest konanie, lecz Pan Bóg może je jeszcze o kilka godzin przedłużyć“.

Odrzekła z odwagą: „*A więc!... Dobrze! Dobrze! Nie chciałabym krócej cierpieć!*“

Następnie, patrząc na swój krzyżyk: „*O!... kocham Go!... Mój Boże!... kocham Cię!!!...*

Nagle, wyrzekłszy te słowa opadła powoli w tył, z głową schyloną na prawo. Myślałyśmy, że już się wszystko skończyło, i nasza Matka kazała czemprędzej zadzwonić w dzwon infirmerji, by zwołać Zgromadzenie. „Otwórzcie wszystkie drzwi“, mówiła (Infirmerja ma ich troje). Te słowa brzmiały uroczyście w takiej chwili, i myślałam, że w niebie, Pan, powtarza to samo swoim aniołom.

Siostry zdążyły uklęknąć dookoła łóżka i były świadkami ostatniej ekstazy. Twarz naszej Świętej przybrała cerę przeźroczysto-liljową, jaką miała, będąc zdrową, oczy jej utkwione w górę, promieniały od szczęścia przechodzącego wszelkie Jej oczekiwania. Robiła pewne ruchy głową, jak gdyby ją po kilkakroć przebijał boski grot miłości.

Natychmiast po tej ekstazie, trwającej przez czas jednego „Wierzę“, zamknęła oczy i oddała ostatnie tchnienie.

Było mniejwięcej 20 minut po 7-mej. Nasza święta Siostrzyczka była w chwili śmierci niewymownie uśmiechnięta i zachwycająco piękna. Tak silnie trzymała swój krzyżyk, że trzeba było oderwać go z jej rąk, przed pochowaniem. Siostra

Marja od Najśw. Serca wraz ze mną i Siostrą Amatą od Jezusa, dawną infirmerką, dopełniłyśmy tej czynności. Zauważyłyśmy wówczas, iż nie byłoby się jej liczyło więcej nad 12 do 13-tu lat, tak wydawała się młodą.

Później przeciwnie; gdy była wystawiona w chórze, twarz jej nabrała wyrazu majestatycznego.

Członki jej pozostały giętkie aż do chwili pogrzebu, który się odbył 4-go października r. 1897. Zwracam uwagę na inne jeszcze okoliczności tego wieczoru 30-go września.

Podczas długiego konania św. Teresy od Dzieciątka Jezus, mnóstwo małych ptasząt zebrało się na drzewie przed otwartem oknem infirmerji. Wyśpiewywały one, co im tylko sił starczyło, aż do chwili jej śmierci. Nigdy nie miałyśmy podobnego koncertu w ogrodzie. Ten kontrast tak wielkiego cierpienia ze szczebiotami tak radosnemi, przykre robił na mnie wrażenie. Jedna ze starszych Sióstr, która nie zawsze rozumiała naszą Teresę, powiedziała mi potem ze wzruszeniem: „Czy zauważyłaś Matko śpiewy tych ptasząt? To było naprawdę nadzwyczajne!“

Nadto, podczas swej choroby, nasza mała Święta zapewniała, że w chwili jej śmierci będzie pogoda. Otóż cały dzień 30-go września był pochmurny i słotny, lecz około 7-mej wieczorem chmury się szybko rozeszły i wkrótce zamigotały gwiazdy na rozjaśnionem niebie.

S. Agnieszka od Jezusa.

Wyjątek ze świeżo wydanego dziełka p.t. „Novissima Verba“ „Ostatnie słowa“, Karmel w Lisieux — 1926 r.

WZRUSZAJĄCA PROŚBA.

P. O. Viard, misjonarz, nadesłał nam ciekawy list, zawierający dosłowne tłumaczenie błagalnej prośby biednych Parjasów z Ceylonu (najbardziej wzgardzona kasta indyjska), wypisanej na korze palmowej. Treść jej, tak pełną wymownej prostoty, tu podajemy:

„My, Naczelni z Iranativu, klęcząc przed Naszym Ojcem, prosimy, by nas błogosławił.

Ojcze, na wyspie naszej rozeszła się wieść, że Dziewica z Francji, waszej Ojczyzny, zwana „małą św. Teresą“ wiele

cudów czyni, że spuszcza na cierpiących deszcz różany, i pociesza smutnych i przygnębionych.

My, na wyspie naszej cierpimy, i nie mamy nikogo, coby nas pocieszył. Pewni jesteśmy, że jeśli się modlić będziemy do tej Dziewicy Francuskiej, to Ona nas wspomoże. Dla tego to Ojcze, wybuduj nam kościół z figurą św. Teresy, a przyjdziemy Jej zwierzyć wszystkie nasze cierpienia i bóle, i modlić się także będziemy za dobrodziejów z Francji.

Wasze Dzieci z Iranativu.

Marjan Dio, Joachim Fernando, zakrystjan, *Alessu Anthoni.*



Szopienice — Św. Teresa od Dziec. Jezus na ołtarzu w kościele parafjalnym.

RADOSNA NOWINA.

Dnia 13. lipca b. r. Ojciec św. Pius XI., przychylając się do prośby, przedstawionej mu przez J. E. Kard. Vico, Prefekta św. Kongr. Obrzędów, raczył rozciągnąć specjalnym przywilejem Mszę św. i Officium o św. Teresie od Dzieciątka Jezus na cały Kościół św.

Prośbę o tę łaskę podpisało 400 Kardynałów, Arcybiskupów, Biskupów, Opatów i wyższych Przełożonych Zakonów.

Annales de S. Thérèse de Lisieux.

Z „DESZCZU RÓŻ“ ŚW. TERESY.

I.

W marcu r. 1927, poddałam się b. ciężkiej operacji, wyjęcia kamieni z nerki, po trzechletnich ciężkich cierpieniach. Stan mój był zły, i tylko zawdzięczam wielkiej dobroci Bożej, że dziś mam się zupełnie dobrze.

Przed operacją, oddałam się w opiekę N. Sercu P. Jezusa i N. Panny, za przyczyną św. Teresy, której relikwje miałam na sobie w czasie operacji, i do której mam wielkie nabożeństwo. Przez cały czas trzechmiesięcznej choroby czułam Ich opiekę nad sobą i łaskę przetrzymania wielkich cierpień.

Dziś, sercem przepełnionem głęboką wdzięcznością, składam najgorętsze dzięki, za tą wielką, uproszoną łaskę i nadal się opiece św. Teresy z całą moją rodziną oddaję.

Kraków, 9. VII. 1927. *Marja Drużbacka.*

II.

Zawiadamiam, żem doznała łaski za przyczyną św. Teresy. Matka moja była sparaliżowana, a gdym ofiarowała na Mszę św. do św. Teresy, odzyskała matka siły, i całkiem jest zdrowa. Dziękuję z głębi serca św. Teresie za tę łaskę otrzymaną.

Lwów, 30. VI. 1927. *Klementyna Pakojło.*

* * *

Za uzdrowienie bólu w piersiach, za przyczyną M. B. Szkaplerznej, składam serdeczne podziękowanie.

Eleonora D.

Z OKAZJI DWUCHSETLETNIEJ ROCZNICY KANONIZACJI św. N. O. JANA OD KRZYŻA.

I. Reskrypt.

Ojcze Święty!

27. grudnia 1926 r. przypadła rocznica dnia, w którym Nasz św. O. Jan od Krzyża, od niedawna zaszczycony przez Kościół św. tytułem Doktora, chwalebnie w poczet Świętych zaliczonym został. Zakon Karmelitów Bosych, chcąc dać wyraz swej czci synowskiej, pragnąłby jaknajokazalej uroczystość tę obchodzić.

Prokurator Generalny Karmelitów Bosych, klęcząc pokornie u stóp Waszej Świątobliwości, uprasza dla Kościołów Braci, Sióstr i 3-go Zakonu Karmelitów Bosych, o pozwolenie obcho-

dzenia w ciągu roku 1927 nabożeństw trzechdniowych „triduum“, lub oktaw z przywilejem Mszy własnej z dnia uroczystości Świętego

Niech Bóg.... etc.

Na mocy władzy udzielonej przez Ojca św. Papieża Piusa XI., św. Kongregacja Obrzędów, uwzględniając szczególne okoliczności, raczyła łaskawie udzielić pozwolenia na odprawianie we wszystkich kościołach Braci, Sióstr i 3-go Zakonu Karmelitów Bosych, wszystkich Mszy św. własnych o św. Janie od Krzyża, Wyznawcy i Doktora Kościoła, podczas triduum i oktaw obchodzonych w ciągu roku 1927, — wyjąwszy świąt 1-ej kl. odnośnie do Mszy uroczystej i świąt 2-giej kl. odnośnie do Mszy cichych. Przypadająca na właściwy dzień Msza św. konwentualna albo parafjalna opuszczona być nie może tam, gdzie z obowiązku odprawić ją trzeba i zachowa się przytem rubryki i instrukcje św. Kongregacji Obrzędów odnośnie do uroczystości nadzwyczajnych, załączone do tego reskryptu.

Nie uwzględniając coby się temu sprzeciwiało...

Rzym, 11. XII. 1926.

A. Kard Vico, Prefekt św. Kongr. Obrz.

Angelus Mariani, Sekretarz.

II. Reskrypt.

Ojcze Święty!

Prokurator Generalny Karmelitów Bosych, klęcząc pokornie u stóp Waszej Świątobliwości, błaga, z okazji uroczystości, które odprawiane będą w kościołach i oratorjach tak publicznych, jak pół-publicznych trzech Zakonów Karmelitańskich, w ciągu roku 1927, na uczczenie dwuchsetletniej rocznicy kanonizacji św. Jana od Krzyża, o łaskę uzyskania przy zwykłych warunkach, Odpustu zupełnego, dla wszystkich wiernych.

1. Każdego dnia triduum lub nowenny, za odwiedzeniem jednego z kościołów lub kaplic publicznych albo pół publicznych Zakonu, jak wyżej powiedziano;

2. W dzień rocznicy śmierci Świętego, jeśli odwiedzą kościół Karmelitów Bosych w Ubeda (w Hiszpanji);

3. W dzień święta i rocznicy kanonizacji św. Jana od

Krzyża, jeśli odwiedzą kościół Karmelitów Bosych w Segowji, gdzie św. ciało Jego jest przechowywane.

Niech Bóg...

17. XII. 1923.

* * *

Ojciec św. Pius XI., w audjencji udzielonej Kardynałowi Penitencjar. Wielkiemu, raczył udzielić tej łaski, według powyższej prośby.

Nie uwzględniając, coby się temu sprzeciwiało...

I. Theodori, Sekretarz św. P.

KRONIKA KARMELITAŃSKA.

Nowa gwiazda Karmelu.

Piszą nam z Karmelu Sióstr Naszych w Betleem, w Ziemi Świętej: Przew. Matko! Śpieszymy z radością podzielić się szczęśliwą wiadomością o łasce, jaką Jezus i Najśw. Jego Matka udzielili Naszemu Karmelowi i Zakonowi całemu.

W dniu 17 maja b. r., w drugą rocznicę Kanonizacji Św. Naszej Siostry Teresy od Dzieciątka Jezus z Lisieux, odbywała się w Rzymie Kongregacja decydująca o wniesieniu sprawy Beatyfikacji naszej **Wielebnej Siostry Marji od Pana Jezusa Ukrzyżowanego.**

Z najgłębszą radością dowiedziałyśmy się, że tę sprawę wyjątkowo przychylnie przyjęto w św. Kongregacji Obrzędów i że jednogłośnie została zadecydowaną. Nazajutrz, dnia 18 maja, Ojciec Św. Pius XI, zawsze tak łaskawie dla tej sprawy usposobiony, raczył podpisać dekret jej wniesienia.

Prosimy najpokorniej o modlitwy dziękczynne Bogu wraz z nami za tę łaskę i o dalsze modlitwy, by prace około wyniesienia na ołtarze Naszej Ukochanej Siostry, mogły bez przeszkody być prowadzone.

Niech Seraficzna Nasza Matka Św. Teresa raczy pobłogosławić ten nowy kwiat w tak już bogatej koronie Naszego Św. Zakonu, a nam wyprosi łaski naśladowania cnót, jakich przepiękny wzór pozostawiła pokorna Jej córka i naśladowczyni.

Prosimy przyjąć wyrazy zakonnej miłości i uszanowania w Chrystusie i Najśw. Jego Matce.

Sługa i siostra w Panu Siostra Marja Teresa od Ducha Św.,
Przeorysza Karmelu Dzieciątka Jezus w Betleem (Palestyna).

(W następnych zeszytach będziemy się starali podać choć w krótkim streszczeniu niezmiernie zadziwiający, pełen cudownych zdarzeń, wizji etc., żywot W.S. Marji od P. Jezusa Ukrzyżowanego, Karmelitanki Bosej, Arabki. — Um. w. r 1878).

Misjonarz z góry Karmelu gościem w Karmelu polskim.

Z początkiem sierpnia miłą niespodziankę sprawił nam swemi odwiedzinami W. O. Ireneusz, Karmelita Bosy Polak, który od r. 1921 przebywa w kolebce naszego Zakonu, w klasztorze na świętej Górze Karmelu w Palestynie. Po paru tygodniach wytchnienia wraca na swoje stanowisko.

Góra Karmelu należy obecnie do placówek misyjnych w naszym Zakonie. Klasztor tamtejszy, którego pierwszym przeorem jest każdorazowy ze swego urzędu, Generał Zakonu Karmelitów Bosych, zamieszkują Ojcowie nasi misjonarze z różnych krajów, posłuszeństwem tam skierowani. Oprócz tego istnieje tam „Collegium biblicum" naszego zakonu, gdzie młodzież zakonna oddaje się studjom szczególnie spraw biblijnych. Spodziewamy się bliżej zapoznać naszych czytelników z tem świętem i drogiem, nie tylko dla każdego zakonnika, ale i dla osób na świecie żyjących, sanktuarium Marjańskiem. W. Ojciec-Gość obiecał nam bowiem po swoim powrocie nadsyłać interesujące o niem szczegóły i obrazki.

Uroczystość M. B. Szkaplerznej w Szopienicach.

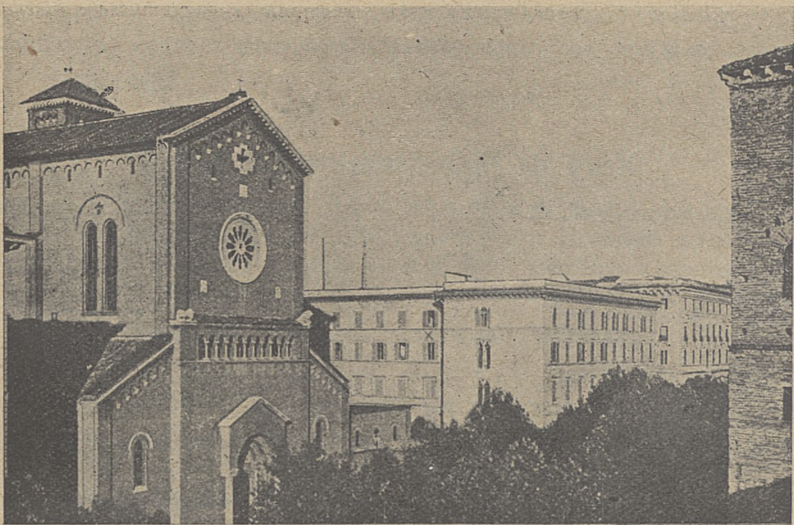
Dziesięć lat upływa od chwili rozpoczęcia wydatnej działalności III. Zakonu Karmel. na terenie parafji w Szopienicach (Górny Śląsk). Pamiątkę tę uczczono bardzo uroczyście z okazji największego święta w Karmelu: 16 lipca, w dzień Matki Boskiej Szkaplerznej.

Już w przeddzień uroczystości, w pięknie ustrojonej kaplicy III. Zakonu Karm. kościoła parafjalnego odśpiewano wspólnie „Salve Regina", jak się to praktykuje w soboty i wigilje świąt Matki Najśw. we wszystkich klasztorach karmelitańskich. Po nabożeństwie wieczornem odbywała się do późnej pory spowiedź św. W sam dzień uroczystości (16 lipca) rano, odśpiewano na dwa chóry Jutrznię i Laud. O godz. 9 Ks. Władysław Tuszyński, należący do III. Zakonu, wygłosił podniosłe kazanie o Matce Boskiej Szkaplerznej: gdzie? kiedy? i jak powstało Bractwo Szkaplerza św., o obowiązkach i przywilejach tegoż, podkreślił też owocność pracy III. Zakonu w obrębie parafji szopienickiej. Przed sumą, którą odprawił W. O. Augustyn, Karmelita Bosy z Czernej, odbyło się poświęcenie ornatu, sprawionego dla kościoła przez tercjarzy i tercjarki z okazji tak radosnej pamiątki; po sumie zaś przyjął Wielebny Ojciec 196 osób do Szkaplerza św. Popołudniu 14 osób zostało uroczyście przyjętych do naszego III. Zakonu, 11 zaś złożyło w nim św. profesję tercjarską. Przed nieszporami solennemi wygłosił W. O. Augustyn prześliczne kazanie o opiece Matki Boskiej Szkaplerznej. „Te Deum" dziękczynne, błogosławieństwo N. Sakr. i wielka naokoło kościoła procesja Szkaplerzna zakończyły całą uroczystość. Długo pozostanie ona w pamięci wiernych, gdyż mimo dnia powszedniego, całe rzesze brały w niej udział, tak że kościół obszerny nie mógł ich pomieścić. Z uznaniem trzeba podnieść obecność na niej Braci i Sióstr III. Zak. Karm. z innych parafji, jak z Piekar, Katowic, Siemianowic, Świętochłowic, Chełmu i t. d., a co więcej nawet ze strony niemieckiej. Jest to znak, że bractwo się silnie organizuje, wzmacnia i jednoczy wzajemną miłością braterską.

Jeden z uczestników-tercjarzy.

25 lat profesji zakonnej.

Dnia 18 sierpnia b. r. obchodził w Rzymie Rektor naszego Kolegjum Międzynarodowego, W. O. Anzelm, Karmelita Bosy z prowincji polskiej, swój jubileusz dwudziestopięcioletni złożenia ślubów zakonnych w nowicjacie czerneńskim, w r. 1902. Do życzeń serdecznych wszystkich współbraci i sióstr zakonnych, na ten pamiętny dzień przez nich do Rzymu wysłanych, przyłącza się z radością „Głos Karmelu", życząc swemu współpracownikowi jaknajobfitszych łask Bożych w pracach na tak ważnym posterunku, jakie zajmuje.



Rzym — Kościół św. Teresy i Kolegium Międzynarodowe N. Z.

Przy tej sposobności podajemy do wiadomości czytelników, że Kolegjum nasze Międzynarodowe zostało po kilkunastu latach wskrzeszone zeszłego roku, w dzień Wszystkich Świętych Naszego Zakonu, dn. 14 listopada i oddane pod opiekę swych Patronów św. M. N. Teresy z Avila i św. N. O. Jana od Krzyża, Doktora Mistycznego. Mieści się ono w wielkim gmachu przy kościele św. Teresy (Corso d'Italia 39), gdzie również znajduje się obok położone, t. zw. Generalitium, to jest zarząd generalny całego Zakonu Karmelitów Bosych. W kolegjum przebywają klerycy - teolodzy naszego Zakonu, z rozmaitych klasztorów całego świata tam posłani, aby pod kierownictwem własnych Ojców-profesorów również z rozmaitych prowincyj naszych wybranych, kształcić swój umysł i serce w umiejętnościach świętych — i światło tam zaczerpnięte przenosić w swoje ojczyste strony.

Ofiary na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu" złożyli:

J. E. Najprzew. Ks. Arcyb. Piotr Mańkowski 20 zł., W. P. gen. Fabry'owa 10 zł., Anna G. 1 zł., Klara B. 1 zł., E. R. 1 zł., W. Ogrodnik 5 zł., Anna Styłówna 5 zł., Ks. M. Dybiec 2 zł., M. S. 4 zł., Antonina M. 5 zł., P. Haszlakiewiczowa 8 zł., Kopol z Zaborza 7 zł., T. L. z Warszawy 3 zł., P. Nowiszewski 18 zł.

Na powiększony numer listopadowy, który będzie poświęcony św. N. O. Janowi od Krzyża, Doktorowi Kościoła, złożyli: X. X. 10 zł, W. O. Przeor krakowski 10 zł., M. G. 5 zł.

Za ofiary tak cenne i potrzebne dla utrzymania i rozwoju naszego pisemka, zwłaszcza w jego początkach, składa ofiarodawcom stokrotne „Bóg zapłać"

REDAKCJA.

Ofiary na Misje karmelitańskie złożyli:

N. N. z Krakowa 25 zł., M. P. 40 zł., N. N. 2 zł., ze skarbonki z Wadowic 36 zł., ku czci św. Teresy N. N. z Krakowa 50 zł., III. Zakon z Chropaczowa 21 zł., ze skarbonki z Krakowa 10 zł., składki na Mszy św. 22 zł., Zajusz, Siemianowice 5 zł., Dr. Żmigredzki, Poznań, na misje karmel. w Indjach 10 $.

Wszystkim ofiarodawcom stokrotne „Bóg zapłać".

MÓDLMY SIĘ ZA NASZYCH ZMARŁYCH:

1. Zakonu: Reisach (Bawarja) — Br. Izydor od św. Józefa, † 20 lipca 1927 lat 65, prof. 36.

— Neuburg (Bawarja) (*w szpitalu*) — O. Sebastjan od Wszystkich Świętych, † 26 lipca 1927, lat 60, prof. 40.

2. Zakonu: Innsbruck Wilten (Austrja) — S. Karmela od św. Eljasza, † 5 lipca 1927, lat 32, prof. 2.

W Avon (koło Fontainebleau) umarł dnia 11 sierpnia 1927 r. **W. O. Bartłomiej od św. Teresy** (Diaz), w wieku 77 lat, 56 lat prof. zak. Przez 30 lat pracował w odrodzonym Karmelu Polskim.

Niech odpoczywa w pokoju, a światłość wiekuista niechaj mu świeci!

Na wypadek śmierci Braci i Sióstr III. Zakonu uprasza się niezwłocznie zawiadomić Redakcję „Głosu Karmelu", by duszę tych zmarłych można polecić modlitwom czytelników.

R. I. P.

KALENDARZ LITURGICZNY

OD 16. WRZEŚNIA DO 15. PAŹDZIERNIKA.

WRZESIEŃ.

16. Piątek: św. Korneljusza, Męcz.

17. Sobota: Stygmat. św. Franciszka; św. Hildegardy, Panny. * §

18. **Niedziela 15 p. Ziel. Św.**: Św. Józefa z Kup. Wyzn. 1, §

19. Poniedziałek: św. Januarego, Męcz.; św. Teodora, Bisk.

20. Wtorek: św. Eustachego, Męcz.

21. Środa: **św. Mateusza Ewang.** *(2cl.)*. §

22. Czwartek: św. Maurycego i Tow. Męcz.

23. Piątek: św. Tekli, Pann, Męcz.

24. Sobota: Najśw. Marji Panny od Wyk. niewol. * §

25. **Niedziela 16 p. Ziel. Św.: św. Alberta, Bisk. Jerozolimy,** który napisał regułę św. karmelit. (*2 cl*) † § (*Nabożeństwo brackie do Dziec. Jezus*). 2

26. Poniedziałek: św. Gerarda, Bisk. Męcz. Karmel.

27. Wtorek: św. Kosmy i Damiana, Męcz.

28. Środa: św. Wacława, Męcz.

29. Czwartek: św. Michała Archan. †

30. Piątek: św. Hieronima, Dokt. Kośc. (*Rozpoczyna się nabożeństwo Różańcowe i trwa cały miesiąc*).

PAŹDZIERNIK.

1. Sobota: **ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS, KARMEL. BOSEJ** (*2 cl.*); bł. Jana z Dukli. * §

2. **Niedziela 17 p. Ziel. Św.**: SS. Aniołów Stróżów. §

3. Poniedziałek: św. Gerarda, Opata.

4. Wtorek: św. Franciszka Serafickiego.

5. Środa: św. Placyda, Męcz. (*Nabożeństwo brackie do św. Józefa — Odp. 7 lat i tyleż kwadras.*).

6. Czwartek. św. Brunona, Wyzn. (*Rozpoczyna się Nowenna do św. M. N. Teresy. — Odp. 7 lal i tyleż kwadrag.*).

7. Piątek: **Matki Boskiej Różańcowej** (*2 cl.*). (*Nabożeństwo do Najśw. Serca P. J.*).

8. Sobota: św. Brygidy, Ww. * §

9. **Niedziela 18 p. Ziel. Św.**: Macierzyństwa N. M. P. 2, §

10. Poniedziałek: św. Franciszka Borgjasza, Wyzn.

11. Wtorek: św. Emiljana, Wyzn.

12. Środa: św. Serafina, Wyzn. kapucyna.

13. Czwartek: św. Edwarda, króla.

14. Piątek: (*Post. zak.*) św. Kaliksta, Pap. Męcz.

15. Sobota: **ŚW. TERESY OD JEZUSA Matki, Reformatorki naszej** (*I cl. z oktawą*). 3, †, *, §, *absol. gener.*

Bracia i Siostry III. Zakonu mają odmówić w czasie od 30. września aż do 31. października: jeden cały różaniec za zmarłych N. Zakonu i dobrodziejów, i jeden raz w tym czasie w tej samej intencji przyjąć Komunję św.

UWAGI CO DO ZNAKÓW.

† = Odpust zupełny za nawiedzenie kościołów Karmel bosych, pod zwykłymi warunkami: spowiedź, komunja św. i modlitwa na intencję Ojca św.
1. = Odpust zupełny dla członków Bractwa szkaplerznego.
2. = Odpust zupełny dla członków Bractwa Dziec. Jezus.
3. = Odpust zupełny dla członków Arcybractwa św. Józefa.
§ = Odpust 10 lat i 10 kwadr. za nawiedzenie kościoła Karmelitów bosych.
* = Odpust 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina“ w kościołach karmelickich.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ
I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.

Odbito w Drukarni Polskiej Fr. Zemanka w Krakowie, ul. T. Kościuszki 3.


ZELO ZELATUS SUM PRO DOMINO DEO EXERCI TUUM